

## Po spotkaniu w sprawie "Hejnału"

### Komentarz Radnego Rady Miejskiej Krzysztofa Klęczara

Podczas poniedziałkowego spotkania dotyczącego przyszłości kęckiego sportu wiele zostało powiedziane. Mnie najbardziej utkwiły w pamięci słowa, które wypowiedział Pan Trener Antoni Baścik. Słowa te najkrócej mówiąc brzmiały: **w sprawie Hejnału dość już sporów, połączmy siły. Nie dzielmy się na opozycję i koalicję. Działajmy wspólnie dla Hejnału.** To było bodaj jedyne wystąpienie podczas wspomnianego spotkania, które zostało nagrodzone gromkimi brawami.

---

W tym miejscu zgadzam się z Panem Trenerem. Na forum Rady Miejskiej, ewidentnie funkcjonują obecnie dwa "obozy", reprezentujące dwie, odmienne wizje rozwoju Gminy Kęty. Nie wolno jednak mieszać sportu z polityką. Tak na szczeblu krajowym, jak i lokalnym.

Niestety, w Kętach nie wszyscy o tym pamiętają, a smutnym tego dowodem jest próba permanentnego "szufladkowania" mieszkańców wg. schematu: **władza jest dobra dla klubu "Kęczanin", więc kto kibicuje klubowi "Kęczanin" ten musi kochać władzę. "Opozycja" nie kocha władzy, jest zła, więc kto trzyma z "opozycją" ten jest przeciwko "Kęczaninowi".**

To są bzdury!

Już o to apelowałem, i apeluję ponownie. Niech sport pozostanie sportem, a polityka polityką. Jak czytam w internecie komentarze pojawiające się regularnie po meczach UMKS, nie wiem czy mam się śmiać, czy płakać. Jak UMKS przegra, o "opozycji" ani słowa. Jak wygra, wszyscy pytają czy "opozycji" nie jest głupio, czy "opozycja" może spać po nocach itp...

Utożsamiając się z modnym ostatnio słowem "opozycja" [oczywiście wyłącznie wobec funkcjonującego obecnie stylu zarządzania Naszym Miastem i Gminą] oświadczam ponownie: **Cieszę się, kiedy UMKS wygrywa, jest mi przykro, kiedy przegrywa!**

Trzymam kciuki za naszych siatkarzy, chociaż nie jestem fanatykiem tej dyscypliny i nie biję w bęben na każdym meczu. Piszę to wyraźnie i proszę nie próbować wmawiać komukolwiek że jest inaczej!

Ale tyle o UMKS. Wracam do sprawy Hejnału.

W internecie pojawia się pytanie, czy jako radni nie mieliśmy podczas spotkania nic do powiedzenia. Oczywiście, że mieliśmy i wciąż mamy. Zapewniam, że w stosownym czasie się w tej sprawie wypowiemy. Jednak obowiązkiem radnego jest spojrzeć na problem szerzej, przeanalizować zaproponowane rozwiązania i w konsekwencji poprzeć to najlepsze. Jestem przekonany, że przyjdzie moment, w którym będziemy poruszone podczas spotkania tematy omawiać na forum Rady Miejskiej. Wtedy, bogatsi o wiedzę wynikającą z uwag zgłoszonych przez trenerów, sportowców i działaczy będziemy dyskutować, a ostatecznie podejmować wiążące decyzje.

Na koniec jeszcze jedno. Nie będę udawał. Moja wizja kierunku rozwoju Gminy Kęty i sposobu zarządzania zasobami Gminy znacząco odbiega od wizji obecnych gospodarzy Ratusza. To chyba dobrze, na tym polega demokracja. Rolą radnego jest słuchać, analizować i wyrażać opinie. Jednak w przypadku Hejnału, dla mnie nie ma miejsca na politykę. I właśnie dlatego, szanując obecnych na spotkaniu, aby nie sprowokować dyskusji wykraczającej poza ramy tematyczne debaty, postanowiłem powstrzymać się od zabierania głosu.

Tyle o polityce. Wspomnę jeszcze tylko, że to nas, radnych "opozycji" próbuje się określać mianem krzykaczy, krytykantów. To nam zarzuca się, że zawsze jesteśmy przeciw, że nie dążymy do kompromisów. Ale poniedziałkowe spotkanie jasno i wyraźnie ukazało wszystkim pewną prawidłowość: **nikt z tzw. "opozycji" nie zabrał głosu. Nikt nie atakował, nie krytykował "władzy". Mimo to słowo "opozycja" padło kilkakrotnie. Padło z ust Pana Burmistrza.**

Podsumowując, myślę że ponad 90 % uczestników poniedziałkowego spotkania „**Hejnał**” nosi w sercu. I chociaż czasami inaczej widzimy przyszłość, inaczej rozumiemy dobro Klubu, chyba wszyscy chcemy Mu służyć. Po to przyszliśmy na spotkanie.

■ **Ja również Hejnał noszę w sercu.** Z niewielką przerwą na okres studiów, z Klubem byłem związany od 10 roku życia. Nigdy nie miałem do piłki talentu, ale starałem się nadrabiać ten brak zaangażowaniem i pracą na rzecz Klubu. Tak mi zostało, czy się to komuś podoba, czy nie. I to, że mam inne poglądy „polityczne” niż obecni włodarze Gminy nijak tego nie zmienia!

Co do treści merytorycznych poruszanych podczas spotkania, odniosę się do nich odrębnie.

Krzysztof Jan Klęczar

Radny Gminy Kęty